Nr. 97. **Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 12-go Grudnia r. 1890.** **Rok 3.**

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecі się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—**Listy nadsyłać** należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w **Bytomiu** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Fendrler, ulica Senatorska Nr 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Vésséléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Bytom, dnia 11 Grudnia 1890.

Wiadomości kościelne.

Wysłuchaj Panie, błagamy Cię, prośby nasze, a ciemności rozumu naszego, racz nawiedzeniem łaski Twej oświecić. Który żyjesz i t. d.

Trzecia zbliża się nam już Niedziela Adwentu, w którą Kościół święty głosić będzie Lekcyę z Listu ś. Pawła do Filipensów, z Rozdziału IV-go, a która brzmi jak następuje:

„Bracia, Weselcie się zawsze w Panu: powtóre mówię, weselcie się. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom: Pan blizko jest. Nie troszczcież się o nic: ale we wszelkiej modlitwie, i prośbie, z dziękowaniem, niech żądania wasze będą u Boga oznajmione. A pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc waszych, i myśli waszych w Chrystusie Jezusie Panu naszym.“

Ewangielja zaś święta na niedzielę III-cią Adwentu zapisana u ś. Jana w Rozdziale I-szym, brzmi następująco:

„W on czas: Posłali Żydowie z Jeruzalem kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał: a wyznał: Żem ja nie jest Chrystus. I spytali go? Cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeżeliś ty nie jest Chrystus, ani Eljasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest który za mną przyjdzie, który przedemną stał się, któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanji za Jordanem, kędy Jan chrzcił.“

Szanowni Czytelnicy! Uważajmy, że Ewangielja święta to słowo Boże, które nas naucza jasno i przestrzega w co wierzyć i jak żyć podług tej nauki powinniśmy. Rozważmy i to, że wykroczenie przeciw Słowu temu, surowo po śmierci sądzonem będzie; bo głoszone jest bezustannie przez Kościół nasz święty, aby niewiadomością nikt się nie zastawiał.

„Gwiazda“ zaś nasza, przynosząc Ewangielje te święte do strzech Czytelników swoich, ma na uwadze tych, którzy dla słabości zdrowia nie mogą być w kościele, jak również i tych, którzy idą, ale spóźniwszy się, czasami i do kościoła się nie dotłoczą i pomimo najlepszej chęci słów Ewangielji świętej nie słyszą.

Ewangielja ta święta, którąśmy tu wyżej przytoczyli uczy nas, że święty Jan Chrzciciel, był wielkim Świętym i przesłannikiem samego Pana Jezusa, — ale się z tego nie wynosił, a gdy był pytany, nie powiedział, że jest prorokiem, a nawet nie powiedział, że jest człowiekiem, ale powiedział tylko: „jestem głosem wołającego na puszczy.“ A my, którzy w obec Boga niczem jesteśmy i mamy aż nadto przyczyny do upokarzania się, wynosimy się niepotrzebnie—i chcielibyśmy sobie jeszcze zawsze coś dodać dla chwały naszej. A zapominamy o tem, że o ile chwały sobie dodajemy, ujmujemy chwały Panu Bogu, bo wszelka chwała nie nam, ale Bogu przynależy, boć wszystko co mamy, od Boga mamy.

Mybyśmy chcieli, aby nas wszyscy ludzie szanowali i słuchali, ale my innych szanować nie chcemy — i nie słuchamy ani praw Boskich, ani ludzkich. Bo wieluż to takich znajdzie się dzisiaj, którzy sobie i Kościół i Kapłanów lekceważą? A chociaż wiedzą, że Bóg strasznie ich za to karać będzie. Wielki i sławny był kościół Salomona w starym zakonie, a jednak nie był to co nasze kościoły, w których sam Pan Jezus przebywa w najświętszym Sakramencie! Kościół Salomona runął, kamień na kamieniu nie pozostał!! Nasze kościoły stoją, ale bójmy się, aby je Bóg nam nie odebrał i nie zburzył, jeśli w tych kościołach miasto czci i uszanowania, będzie zniewagi odbierał. Ach pamiętajmy, że za każdym razem kiedy się źle zachowujemy w kościele, — albo — czego nie daj nam Boże — niegodnie do Komunii ś. przystępujemy — to z tegoż ołtarza przed którym stoisz bracie — Pan Jezus odzywa się do Ciebie temi słowy, które wyrzekł do Judasza: „Przyjacielu, po coś tu przyszedł, pocałowaniem zdradzasz Syna człowieczego!“ O raczej wychódź z kościoła, jak żebyś się miał bez uszanowania w nim zachować.

Czyż sądzisz Bracie, że Bóg puści bezkarnie zniewagi od ludzi Jemu i Kościołowi i kapłanom Jego wyrządzone? Nie. Bo oto *Oza*, że śmiał tylko arki się dotknąć padł trupem; 50,000 Betzamitów poległo od miecza, za znieważenie arki Pańskiej. — Synowie Arona zapalili ogień niepoświęcony, a ogień z nieba ich pochłonął. Bezbożny Heliodor skropił krwią swoją marmury kościoła; Baltazar znieważył naczynia kościelne, i wy rok krwawej śmierci niewidomą ręką skreślony, wyczytał na murze, wśród hucznej biesiady! A więc jeśli Bóg tak srogo karał w starym zakonie podobne zniewagi, jakież kary dla tych, którzy dzisiaj te zniewagi czynią!

Pan Bóg rzekł do proroka Ezechiela: wyłam mur, i przypatrz się, co się dzieje w kościele moim. O gdyby Pan Bóg i dziś to powiedział, żebyśmy mogli wyłamać mur, który kryje serca tych, którzy są w kościele, cobyśmy tam widzieć mogli? Oto niejeden taki dumny i pyszny — tam gdzie Bóg sam jest taki pokorny? Ale z czego ty się pysznisz bracie — niceś może jeszcze dobrego w życiu nie uczynił, a złego już tyle! Przychodzisz do kościoła, ale ani o tem pomyślisz po co tam idziesz — że z kościoła albo błogosławieństwo Boże — albo gniew Jego do domu przyniesiesz! — Oby u drzwi kościołów naszych zabrzmiały te słowa, któremi Ezechiel prorok gromi lud Izraela: Słuchajcie wy wszyscy..... oto co mówi Pan: „Z tego domu, gdzie imię moje wzywano, wyście uczynili dom zgorszenia. Zapalony ogień gniewu mego, woła Bóg przez usta Jeremiasza, i wypuszczę go i pochłonie bezbożność i spali świat cały i gorzeć na wieki nie przestanie. — Za długo, za długo macie mnie za Boga słabego i bezsilnego, jakbym nie miał ócz do widzenia i rąk do ukarania. — Oto okażę wam czem jestem, przy blasku gniewu mego, otworzą się oczy wasze. Ten naród mówi tenże Bóg przez Ezechiela, zarzuca mi niesprawiedliwości, okaż mu kościoły a zawstydzą się. Ludem był moim, na to aby mnie znieważył, będę Bogiem jego na to, abym go ukarał! Wzgardził miłosierdziem mojem, niechaj dozna sprawiedliwości mojej!“

Uwagi ułatwiające zrozumienie zabezpieczenia na przypadek inwalidztwa i na starość.

Zabezpieczenie na przypadek inwalidztwa i na starość zacznie się jakeśmy w zeszłym numerze mówili, już na pewno z dniem 1 stycznia 1891 r.

Celem tego zabezpieczenia jest, wszystkim robotnikom i robotnicom:

po pierwsze: dostarczyć na starość przez tak zwaną „rentę starości“ dodatek do zmniejszonego wtedy zwykle zarobku i

po drugie: w razie rychłego nastąpienia niezdatności do pracy, na czas trwania tejże, zapewnić im tak zwaną „rentę inwalidów,“ wyższą od sumy stanowiącej rentę starości.

1. Co do renty na starość.

Już od dnia, od którego **ustawa** pocznie **obowiązywać tj. od 1-go stycznia 1891 r., mają prawo do renty starości wszyscy** ci zabezpieczeni robotnicy, którzy ukończyli już 70 rok życia i mogą złożyć dowody na to, iż w latach 1888, 1889 i 1890 **pracowali** przez tygodni przynajmniej 141. Przy obliczeniu tygodni liczy się jako czas pracy **wszystkie tygodnie, w których robotnicy** zniewoleni byli przerwać pracę dla choroby lub dla tego, że o tej porze dla nich roboty nie bywa nigdy.

Wszyscy robotnicy, którzy z dniem 1-m stycznia 1891 roku nie dosięgli jeszcze wieku lat 70, ale liczą więcej niż lat 40, mają również od czasu, w którym ukończą lat 70, prawo do renty starców, skoro złożyć mogą wyszczególnione powyżej dowody i skoro od początku zabezpieczenia (od dnia 1-go stycznia 1891 r.), regularnie opłacać będą składki tygodniowe.

Wysokość renty starości oblicza się w miarę klas zarobkowych. Renta starości wynosi najmniej 106,40 marek, a najwyżej 191 mrk. rocznie.

Przy obliczeniu renty bierze się za podstawę 1410 tygodni składkowych (składek) i to w ten sposób, iż każdy poszczególny tydzień składkowy podwyższa rentę

o 4 fen.	w	I	klasie	zarobkowej
o 6 „	w	II	„	„
o 8 „	w	III	„	„
o 10 „	w	IIII	„	„

I tak należą robotnicy o rocznym zarobku

aż do	350	marek	do	klasy	I
ponad	350 — 550	„	„	„	II
„	550 — 850	„	„	„	III
„	850	„	„	„	IIII

Skoro robotnik po dniu 1-m stycznia 1891 roku składkował przez 10 tygodni w kl[illegible] IIIej a może złożyć dowody, iż przeciętn[illegible] go zarobek roczny w trzech latach ostatn[illegible] (od 1888 do 1890 roku) wynosił 875 marek, natenczas oblicza się na 10 tygodni składkowych, po dniu 1-m stycznia 1891 roku stopę renty klasy III. po 8 fen., a na resztę 1419 — 10 czyli 1400 tygodni składkowych stopę renty klasy IIII po 10 fenygów. Renta roczna wynosiłaby wtenczas $10 \times 8 + 1400 \times 10$ fenygów = 140,80 marek. Do tego dodaje państwo 50 marek dodatku, tak iż renta roczna wynosiłaby w ogóle 190,80 marek. a renta miesięczna 15,90 marek.

2. Co do renty inwalidztwa

to takowa może udzieloną zostać dopiero po upływie czasu karencyi (czekania), to jest po składkowaniu przez pewien ściśle określony czas. A jako czas karencyjny przewiduje ustawa w ogóle lat pięć, licząc każdy rok ze względu na czas, w którym robotnicy nie byli zatrudnieni, zamiast po 52 tylko 47 tygodni składkowych, tak iż cały czas karencyjny wynosi $5 \times 47 = 235$ tygodni składkowych.

Wszelako i te osoby, które już w przeciągu pierwszych pięciu lat po dniu 1 stycznia 1891 roku, a więc w przeciągu lat 1891 do 1895 staną się niezdolnemi do pracy, mają prawo do renty inwalidztwa, skoro:

po pierwsze: opłacały składkę przez przynajmniej 47 tygodni, i *po drugie*:

skoro udowodnią, iż w ostatnich 5 latach przed niezdolnością do pracy, pracowały przez 188 tygodni.

I tu policza się pokwitowane tygodnie choroby, czas służby wojskowej i wszystkie te tygodnie, w których robotnicy zniewoleni byli przerwać pracę.

Wysokość renty inwalidztwa oblicza się, również jak wysokość renty starości, według klas zarobkowych, w których opłacano składki i według wysokości składek rzeczywistych.

Przy obliczeniu renty bierze się we wszystkich klasach zarobkowych za podstawę sumę 60 marek, która podwyższa się

w klasie	I	o	2	fen.
w klasie	II	o	6	„

w klasie III o 9 „
w klasie IIII o 13 „

Na czas choroby i służby wojskowej, uważany za czas składkowania, podwyższa się za każdy tydzień renta według stopy klasy II.

Skoro n. p. robotnik niezdolny do pracy, był zabezpieczony przez więcej niż lat ośmnaście, a może wykazać

50 tygodni składkowych w klasie II.
300 „ „ w „ III.
600 „ „ w „ IIII.

i 10 pokwitowanych tygodni choroby, natenczas ma on prawo do renty w wysokości 60 marek $+50\times6$ fen., $+300\times9$ fen., $+600\times13$ fen., $+10\times6$ fen., $=168{,}60$ marek.

Do tego dodaje państwo, również jak przy rencie starości, dodatek w wysokości 50 mr., tak, iż renta roczna wynosi w ogóle $168+50=218{,}60$ marek, a renta miesięczna okrągło 18,25 marek.

3. Natychmiastowe korzystanie z renty starości i z renty inwalidów.

Jak już wspomnieliśmy, mogą robotnicy, mający już przeszło 70 lat (a jest ich około 140,000), natychmiast po otworzeniu zabezpieczenia i reszta starych robotników, skoro dojdą do lat 70, wystąpić z pretensyą do renty starości, jeżeli wypełnili zawczasu następujące warunki:

Najprzód, *że już* obecnie *muszą* wszyscy starsi robotnicy i robotnice postarać się o poświadczenie liczby tygodni pracy (robotnicy sezonowi także o poświadczenie przerw pracy) i zarobku rocznego w latach 1888/90 co zrobić winni bez zapłaty odnośni chlebodawcy lub niższe władze administracyjne miejsca zatrudnienia (naczelnik miejscowości lub gminy, administracya policyjna). W pierwszym razie winny poświadczenia być bezpłatnie uwierzytelnione przez władzę publiczną.

Ważną także jest rzeczą, aby powtóre robotnik kazał sobie „ewentualnie poświadczyć tygodnie, w których w latach 1888 do 1890 leżał chory, i to przez kasę chorych, albo przez niższą władzę administracyjną.

po trzecie: wszyscy robotnicy i robotnice winni postarać się o to, aby zostali zawczasu zabezpieczeni.

I mniej starzy robotnicy mogą, jeżeli w latach 1891 do 1895 utracą w skutek choroby lub z innych przyczyn zdolność do pracy, wystąpić z pretensyą do renty inwalidów.

Celem poparcia pretensyi do rent inwalidów, należy postarać się o wyżej wymienione dowody, ale już od końca listopada 1886 począwszy. Nie potrzeba tu nic więcej tylko poświadczenia zarobku rocznego. Ważnem jest też przedłożenie papierów wojskowych, ponieważ odprawiona w latach od końca 1886 do 1890 służba wojskowa liczona bywa jako czas pracy. (D. c. n.)

WYRODNY SYN.

(Obrazek wiejski.)

Już pobladły zorze na zachodzie i gwiazdki poczęły przezierać po niebie, drobne niby ziarnko prosa, gdy stary Wojciech Lesik wszedł do swojej chałupy.

Na kominie płonął ogień, a przy kominie stała córka Wojciecha, Rózia, mięszając drewnianą łyżką w garnku. Dziewucha liczyła może lat szesnaście, była rosła, rumiana na twarzy i miała włosy gęste, trochę potargane — zwyczajnie, jak przy robocie:

W najciemniejszym kąciku izby siedziało na ławie jeszcze dwoje dzieci, dziewięcioletnia Kasia i ośmioletni Stasiek. Tęsknym wzrokiem poglądali ku drzwiom, snadź wyczekiwali tatusia.

Skoro Wojciech wszedł do izby, wszystko troje przystąpiło do niego.

— A gdzie Franek? — zapytał.

— Jeszcze z pola nie wrócił — odpowiedziała Rózia.

Ojciec obejrzał się, jak gdyby nie dowierzał odpowiedzi, ale w izbie prócz trojga dzieci i niego, nikogo więcej nie było. Westchnął i usiadł na ławie za stołem, na którym Rózia postawiła misę gorących zacierek na wodzie, bardzo skąpo okraszonych skwarkami.

Dzieci musiały być bardzo głodne, bo zabrały się żwawo do jedzenia, Wojciech tylko jadł bez apetytu, powoli i chwilami blaszaną łyżkę na stół składał. Coś mu wielce ciężyło na sercu, zamyślał się; troska i niepokój wyglądały mu z oczu.

Smutek jego podziałał i na dzieci — jadły w milczeniu, spoglądając ukradkiem z obawą na ojca, jak gdyby lękały się, że wybuchnie na nie gniewem i obsypie łajaniem i szturchaniem.

Stary Lesik myślał o synu Franku. Wiedział on aż nadto dobrze, że go na polu oddawna już nie było.

Zaraz po obiedzie wyszli razem z domu. Stary miał pilny interes do Czarnej wsi, do urzędu gminnego, kazał więc chłopakowi iść do roboty, a sam ruszył żwawo, żeby załatwić się co prędzej i jeszcze za dnia powrócić. Nieszczęście chciało, że sołtys Kacper Borowiak zaprosił go do karczmy, bo chciał pogawędzić z nim po starej znajomości. Lesik nie zasługiwał na przydomek pijaka, lubił jednak czasem wychylić kieliszek, byleby jednak nie potrzebował płacić za niego, bo oszczędnym był niemal do skąpstwa.

Borowiak niby to tak sobie, dla prostej gawędki wypytywał Wojciecha, co się dzieje w Postękalewie, jak tam który gospodarz w interesach stoi, a wypytywał go tak szczegółowo i ciekawie, iż Lesik dobrze zmiarkował, że się w tem coś kryje. Pozwolił jednak ciągnąć się za język, choć mu czasami sumienie szeptało, że snadź własnych sąsiadów do sieci nagania. Myślał jednak sobie, że miło napić się za cudzy grosz, a częstującemu przecież pogawędką wypłacić się należy — i myśl ta głuszyła w nim głos sumienia.

Rzeczywiście sołtys na poczęstunku chciał zrobić interes. Był to gospodarz zamożny, po rodzicach dostał kilkanaście mórg gruntu, a z biegiem czasu dokupił tyle, że już nie wiele do półtorej włoki brakowało. Zręczny, obrotny, przebiegły, umiał korzystać z cudzej potrzeby, a szczególniej obławiał się na licytacyach gruntów włościańskich. Dopomagało mu głównie to, że zajmował stanowisko sołtysa, na które wdrapał się, nie żałując poczęstunku przed wyborami. | Chłopi pili wódkę, zajadali kiełbasę i serdelki za pieniądze Borowiaka i ani postało im w głowie, że kiedyś z sowitym procentem za to wszystko mu zapłacą.

Obecnie sołtys czaił się jak kot na gospodarzy Postękalewskich. Miał on czworo rodzeństwa: trzy siostry i brata. Siostry powydawał za mąż i niby to pospłacał, ale właściwie tak otumanił szwagrów, że go za byle co skwitowali ze wszystkiego.

Trudniejsza była sprawa z bratem. Służył on po dworach, ale często gęsto przychodził do sołtysa z oznajmieniem, że chciałby się już raz ożenić i pójść na swoje. Było to zapowiedzią, że się niezadługo o swój dział dopomni.

Sołtys wzdrygał się na samą myśl, że coś ze swej ziemi w Czarnej wsi odkroić będzie musiał. Zamierzał więc kupić mu gospodarstwo w którejś ze wsi okolicznych i tym sposobem wykwitować go i zarazem trzymać dalej nieco od siebie, aby czasem nie naprzykrzał się mu z pretensyami.

Wszystko to miarkował Wojciech, a jednak pozwolił sołtysowi wybadywać się, choć go nieraz zdejmowała ochota ugryść się w język łakomy i gadatliwy.

Borowiak dowiedział się, czego mu było potrzeba — wstał więc, zapłacił za wódkę i pożegnawszy Lesika, wyszedł z karczmy. Wojciechowi nie pozostawało nic innego tylko zabrać się i iść do domu.

Aczkolwiek podpił sobie, miał jednak na tyle przytomności, iż doskonale zrozumiał, jakie zrobił głupstwo.

Toż przecie, gdyby w Postękalewie znalazło się co do kupienia, on byłby pierwszym ochotnikiem do kupna. Całe życie pracował i ciułał — w tajemnicy jednak przed swymi i cudzemi — skąpił, żałował sobie, choć lubił zjeść dobrze i wypić, byle tylko z czasem dokupić ziemi. Dla niego samego kilkanaście mórg gruntu wystarczało najzupełniej, ale Wojciech miał czworo dzieci i gorąco pragnął, żeby po jego śmierci mieli czem się dzielić i nie zeszli na małorolnych charłaków.

Stary szedł do domu, zgryziony przeczuciem, że poczęstunek Borowiaka da mu się kiedyś we znaki i drogo może kosztować.

Nie uspokoiło to jego duszy, że mu oznajmiono po drodze, iż Franek zeszedł z pola bardzo wcześnie przed zachodem słońca. Skoro jeszcze w domu syna nie zastał, to aż mu coś zagotowało się w duszy.

Nic więc dziwnego, że przy wieczerzy nie miał ochoty do jadła i był zły, smutny i zgnębiony. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

§§ — (**Z parlamentu.**) Na pierwszem posiedzeniu, które się odbyło w dniu 5-tym grudnia czytano projekt do prawa o kasach chorych. Najpierw odpierał sekretarz państwa minister Boetticher zarzut niektórych gazet, jakoby przedłożony projekt rządowy miał uszczuplać i ścieśniać działalność kas prywatnych. Na to wystąpił poseł Schuhmacher, socyalista i powiada, iż nowy projekt rzeczywiście ogranicza prywatne kasy chorych — chociaż takowe za niższe składki więcej pieniędzy wypłacają, aniżeli przymusowe rządowe. Po nim zabrał głos poseł Merbach należący do partyi rządowej i ten chwalił projekt i wnosił o jego przyjęcie. — Innego jednak przekonania jest wolnomyślny poseł dr. Hirsch. Powiadał on, że jak w wielu innych, tak i w tym razie widzieć można, iż to nowe prawo żąda, aby i kasy chorych oddać w ręce biurokracyi, to jest urzędników państwowych. Poseł Hirsch mówił dalej, iż wedle jego zdania, to lepiejby było, gdyby rząd przyszedł w pomoc kasom prywatnym i starał się o ich rozwój, a nie tamował bytu takowych, dowodząc, że projekt ten nie jest dobrym, gdyż nic nie wspomina o samorządzie składkujących, tylko robotnikom płacącym składki, każe wierzyć w to co urzędnik państwowy powie. W dalszym ciągu mowy prosi, aby w komisyi projekt ten o tyle zmieniono, iżby takowy nie był szkodliwym istniejącym kasom prywatnym.

Po krótkiej rozprawie przekazano projekt ten komisyi z 28-miu członków złożonej.

Następne posiedzenie zapowiedziano na Wtorek 9-go grudnia.

* * *

(?) — (**Ze Sejmu pruskiego**) Również w dniu 5-iu Grudnia rozpoczęto *pierwsze czytanie* projektu do nowego prawa szkolnego. Aby Czytelnicy nasi dobrze zrozumieli, to im objaśnimy co to znaczy *projekt, pierwsze, drugie lub trzecie czytanie.* Zanim prawo jakie ma być uchwalone, to ministrowie odpowiednich wydziałów wypracowywują *projekt* — każą go pięknie i wyraźnie wydrukować i rozdadzą wszystkim posłom, tak iż każdy może go w domu z rozwagą odczytać i po przeczytaniu przy pierwszych obradach, swoje zdanie wypowiedzieć. Podoba się taki projekt wszystkim, to Sejm przechodzi do *drugiego czytania*, a jeżeli się nie wszystkim podoba, to go oddają do komisyi z 28 miu członków złożonej z rozmaitych partyi — i taż komisya dokładnie ten projekt zbada, przyjmuje lub odrzuca uwagi posłów i tak przerobiony oddaje sejmowi do *drugiego czytania.* Wtenczas naturalnie komisarz rządowy, to jest minister lub w zastępstwie jego, inny jaki wysoki urzędnik broni projektu rządowego, a inni wedle swego widzimisię albo go chwalą, albo go ganią, a nawet potępiają. Po drugiem czytaniu przechodzi się do trzeciego czytania. Ponieważ wszyscy posłowie od razu mówić nie mogą, więc znowu ci co nie mówili z rozmaitych partyi w pierwszem i drugiem czytaniu odzywają się teraz i czynią swoje poprawki, a czynią to po części najdzielniejsi mówcy i dopiero w trzeciem czytaniu energicznie swoje zdanie wypowiadają. Ostatecznie przechodzi rzeczony projekt pod głosowanie — głosuje za nim większość posłów, tedy projekt staje się prawem i zostaje oddanym królowi do potwierdzenia, który także oznacza czas, od kiedy ma wejść ów projekt w życie.

Otóż w zeszły piątek przyszło pod obrady pierwsze czytanie projektu do prawa szkolnego, którego naturalnie wszelkiemi silami broni minister oświaty Gossler, i powiada, iż obawy i podejrzenia, jakoby rząd chciał dotychczasowy samorząd gminny w sprawie szkoły w swoje ręce zabrać, a gminę ograniczyć, nie są słuszne. Że tam zamiast dawniej ustanowionych dozorów szkolnych teraz komisye istnieć będą — to wszystko jedno — co się zaś tyczy ciężarów szkolnych, to będą one mniejsze aniżeli dawniej — bo państwo będzie gminom dopłacało gdzie nie ma bogatego patrona (to jest właściciela dóbr). W roku 1879 do 1880 dołożył rząd na utrzymanie szkół 19 milionów marek, a w roku 1890—91 56 milionów. Obawa, iż rząd zamierza szkoły pod swoją władzę zagarnąć, jest także płonną. Także i to, iż projekt do prawa zastrzega, że gmina może tylko nauczyciela przedstawić, a rząd gdy mu się nie będzie podobał, to go odrzuci, to nie takie wielkie rzeczy. — Co do wykładu religii to ta będzie wykładaną podług wyznania dzieci i każde stowarzyszenie religijne będzie miało prawo wybierania duchownych do nauczania religii wedle upodobania.

Nowe prawo ma na celu usunięcie dotychczasowych nieporozumień pomiędzy nauczycielem a gminą. Oznaczenia najniższej płacy projekt do prawa pomija, gdyż w rozmaitych prowincyach, a nawet miejscowościach rozmaite panują stosunki. Dokładki na starość są z 500 na 600 marek podniesione, podczas gdy przed dwoma laty jeszcze tylko 180 marek wynosiły. W końcu prosi pan minister, aby tak posłowie, jak i komisya przyczynili się do przeprowadzenia tego prawa, które (wedle mniemania p. ministra) przyszłe pokolenia błogosławić będą. — Na to odpowiedział poseł dr. Bruel (gość w partyi centrum), iż on się tak różowo na tę sprawę nie zapatruje, gdyż widzi, iż pomimo pięknych słów pana ministra, rząd dąży do zupełnego zapanowania nad szkołami. Mówca życzy sobie, aby dotychczasowe dozory szkolne przez gminę wybrane, zostały zniesione, lub na jaką komisyę przemienione, a także i przyobiecany wpływ stowarzyszeń religijnych na wykład religii świętej w prawie tem jest bardzo ograniczonym. Następnie zabrał głos liberał poseł Seyferth przemawiając za projektem i powiadał, iż prawo nowe szkolne ukraca samowolę ministra oświaty — ale najwięcej się cieszy z tego, iż *nowe prawo nie dozwala, iżby mu Kościół lub gmina ręce wiązały* (otóż to, co niećby chciał mówca). Prawo to (wedle zdania p. Seyfertha) za wiele nadaje wolności duchowieństwu w sprawie szkoły. Minister Gosler poznosił prawie wszystkie szkoły symultanne, to jest mięszane (czy wszystkie, to pytanie wielkie?) ale mówca ma nadzieję, iż pozostałe zechce zachować. — Po niektórych jeszcze wywodach wnosi mówca o przekazanie projektu komisyi z 28-miu członków złożonej.

W sobotę, 6-go Grudnia, zabrał głos polski poseł ks. dr. Stablewski i powiedział, iż projekt obecny nie wystarczy do wypełnienia wielkiego zadania, jakie na teraźniejsze czasy jest koniecznem. Partya przewrotu (tj. socyaliści) coraz więcej się rozszerza, to też w obecnej chwili nie dobrze rząd czyni, iż chce zatrzymać dla siebie kierownictwo nauki religii. Państwo chce tu Kościół w swych prawach ograniczyć, co złe będzie miało następstwa. Nareszcie może przyjść do tego, iż protestanccy nauczyciele będą katolickim dzieciom religię wykładali, jak się to stało w miejscu zamieszkania p. Schalschy, w Poznańskiem, które przeważnie przez katolików jest zamieszkanem — na dziesięciu inspektorów szkolnych ledwie jeden jest katolikiem — a prawa rodziców do dzieci są w projekcie zupełnie pominięte — bo czyż nie mają oni prawa do tego, aby dzieci pobierały naukę czytania i pisania w ojczystym języku? Zamiast kształcenia w tym kierunku, to szkoła w nauce języka przeszkadza, czem daje się sposobność socyalistom do rozszerzania i ugruntowania swych zasad. Tylko duchowieństwu katolickiemu ma rząd do zawdzięczenia, iż socyalizm w Poznańskiem się nie rozszerzył. — Atoli dalszemu rozszerzaniu się socyalizmu, wtenczas tylko zapobiedz będzie można, jeżeli nauka religii udzielaną będzie w języku polskim. Prezentowanie nauczycieli przez gminy jest w gruncie rzeczy niczem, gdyż prawo to znosi samorząd gminy. Jednem słowem projekt ten, tak ze względu obywatelskiego, jak i religijnego i narodowego należałoby odrzucić.

Ponieważ sprawa szkolna wielkiej jest dla nas doniosłości, bo tu chodzi o język ojczysty dzieci naszych, przeto podamy w przyszłych numerach jeszcze przemówienia innych posłów pod tym względem.

NOWINY POLITYCZNE

Pomiędzy Anglią a Portugalią powstał nowy zatarg, który w Portugalii niezawodnie rozbudzi znów przytłumione na chwilę namiętności i wywoła nowe zaburzenia. Przed kilku dniami otrzymało londyńskie biuro Reutera z Capetown wiadomość, że oddział Portugalczyków napadł na kraj kacyka, pozostającego pod protektoratem Anglii, i że zdarł powiewającą tamże chorągiew angielską. Przywołany na pomoc oddział kolonialnej policyi angielskiej miał następnie rozbić napastników i przywódzców ich zabrać do niewoli. Tak przedstawiają zajście to źródła angielskie. Dzienniki portugalskie zapewniają natomiast, że wiadomość powyższa jest zmyśloną i przekręconą, ponieważ nie Portugalczycy na sprzymierzeńców angielskich, lecz Anglicy na Portugalczyków napadli. Zdaniem gazet lizbońskich, wtargnął oddział angielski na terytoryum portugalskie i nadszedł niespodzianie na obóz Portugalczyków, który rozbił i przywódzców zabrał do niewoli. Rząd portugalski pragnąc uspokoić opinią publiczną, zaprotestował już podobno w Londynie przeciwko nowemu gwałtowi temu ze strony Anglików i zaproponował natychmiastowe wysłanie obustronnych komisarzy na miejsce wypadku, w celu zbadania właściwego stanu rzeczy. Lord Salisbury oświadczył natomiast w Izbie lordów, że dotychczasowe wiadomości o zajściu rzeczonem, są tak niejasne, że zanim wystąpi z odnośnem oświadczeniem, odczekać musi wieści wiarogodniejszych i szczegółowszych.

Niemcy. Minister Gossler otrzymał, jak czytelnikom wiadomo, ze strony cesarza, przy otwarciu konferencyi szkolnej absolutne wotum zaufania. Różne dzienniki wnoszą z tego, że o ustąpieniu p. Gosslera tak prędko myśleć niepodobna, i że cesarz oświadczeniem swojem chciał jak najsilniej zaprzeczyć możliwości takiego ustąpienia.

— Kiedy teraz w sejmie o podatkach jest mowa — przypominają sobie gazety i podają do publicznej wiadomości, że tacy panowie jak książę Bismarck i p. Lucius b. minister rolnictwa, przedstawiciele bogatych dóbr, nie płacili podatków, bo że im takowe podarowane były, a jednakże od samego p. ministra Luciusa przypadało przeszło milion podatku. A od księcia Bismarcka, od jego ogromnych majątków, które mu państwo ofiarowało, też nie pobierano podatku—któryby wyniósł gdyby policzono ściśle, z kilka milionów.

Rosya. Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że rząd rosyjski zamierza powiększyć jeszcze znacznie siły floty czarnomorskiej i że w tym celu ma być znaczna liczba nowych okrętów wojennych jak najspiesznej zbudowaną.

— „Nowosti“ zamieściły artykuł, w którym oświadczają, że wspólny interes Niemiec i Rosyi nakazuje im żyć w spokoju.

Austrya. W celno-politycznych układach z Niemcami nastała krótka przerwa wskutek zbyt wielkiej różnicy zapatrywań obu stron na niektóre sprawy. Delegaci węgierscy wyjechali do Pesztu w celu porozumienia się z rządem swym.

— Pomiędzy Austryą a Węgrami z jednej a Włochami z drugiej strony zawartą została w tych dniach konwencya w sprawie własności literackiej i to na lat 10.

Holandya. Królowa Emma złożyła na uroczystem posiedzeniu stanów jeneralnych przysięgę jako rejentka.

— *Luxemburg.* 8-go grudnia przybył tu w. książę Adolf wraz z małżonką, synem swoim i całym dworem.

Ameryka. Dzięki zabiegom i staraniom misyonarza katolickiego Ojca Juliusza, grożące ze strony Indyan niebezpieczeństwo szczęśliwie już minęło. Ojciec Juliusz podjął się układów i narażając życie własne, nie szczędził trudów i zabiegów, aż wreszcie skłonił Indyan do zaprzestania wojny.

Księża Jezuici.

Wiadomo Szanownym Czytelnikom „Gwiazdy“ z umieszczonych już Ogłoszeń, że w przyszłą niedzielę, t. j. 14-go Grudnia, o godzinie wpół do 5-tej po południu, odbędzie się w **Katowicach**, na wielkiej sali „Reichshalle“, Zgromadzenie ludu katolickiego z przyczyny odesłania **prośby do parlamentu** o zniesienie prawa przeciw księżom Jezuitom.— O Zgromadzeniu tem zawiadamiając wszystkich rodaków całego Górnego Szlązka czcigodni Kapłani JKsiądz Michalski dziekan i proboszcz w Lipinach, oraz JKsiądz Schmidt proboszcz w Katowicach.

Że sam fakt, dla którego Zgromadzenie to zwołanem zostało jest wielkiej doniosłości dla wszystkich bez wyjątku katolików, o tem chyba nikt wątpić nie może. W dzisiejszych szczególniej czasach, kiedy socialdemokraci błędami swojemi i szkodliwemi zamiary chcieliby podkopać i obalić nietylko istniejący obecnie porządek państwowy, ale i całego społeczeństwa ludzkiego, niemówiąc już o katolicyzmie, któremu formalną wojnę wypowiedzieli — otóż przeciw takim to nieprzyjaciołom należy nam Szanowni Czytelnicy wystąpić zbiorową i dobrze zorganizowaną siłą. Dzięki więc niechaj będą Wam Szlachetni i Zacni Kapłani, którzy dbając o dobro zbawienne powierzonych Wam owieczek podnieśliście tę myśl i zwołali nam to tak ważne Zgromadzenie.

Wam zaś Szanowni Czytelnicy naszej „Gwiazdy“ cóż mamy pod tym względem powiedzieć? oto, abyście kto tylko może podążyli ochoczo na to Zgromadzenie. Obecnością waszą dacie dowód, że sprawa ta Wam nie jest obojętną. A według nas obojętną być nie może i nie powinna nikomu. Boć czyż nie widzicie kapłanów naszych obarczonych już i tak pracą nad siły? A teraz kiedy im przychodzi podnieść walkę z tak silnym nieprzyjacielem, jakiem jest stronnictwo socyaldemokratyczne, czyż nie potrzeba im tem większej pomocy? Chyba nam tego nikt zaprzeczy. A właśnie pomoc taką i to wielką mogą zyskać Kapłani nasi przez powrót wszystkich Zakonów, a szczególniej przez księży Jezuitów. Łączmy się więc z Duchowieństwem naszem i upominajmy się wraz z nimi o zniesienie tego prawa, które za czasów ministra Falka zaprowadzone zostało przeciw wszystkim księżom, a osobliwie przeciw ks. Jezuitom. Dziś kiedy ustawa przeciw-socyalistyczna zniesioną została, tem więcej wypada nam prosić i o zniesienie ustawy przeciw księżom Jezuitom. Socyaliści, to wrogowie Kościoła, państwa i społeczeństwa, zaprzeczający nawet istności Boga — oni to chcą potargać węzły familijne i oni to najwięcej przeszkadzają i bronią powrotu ks. Jezuitów, bo się boją swego pogromienia. A więc nie pytajmy na nic tylko gromadźmy się licznie, jak najliczniej na niedzielę do Katowic — będą tam piękne mowy i polskie i niemieckie — a swoją drogą im większe będzie zgromadzenie ludu tem korzystniejszego spodziewać się można rezultatu, bo kiedy panowie posłowie i rząd się przekonają, iż żądanie jest ogólnem — to z pewnością nie będą stawiać oporu dla powrotu tak Jezuitom, jak i innym Zakonom. Zamykając to nasze pismo jeszcze raz prosimy: „Bracia! kto tylko może niechaj pośpiesza do Katowic na zapowiedziane niedzielne zgromadzenie.

Korespondencya „Gwiazdy“.

Laurahuta, dnia 9. 12. 1890.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najprzód proszę Szanownego Pana Redaktora o pomieszczenie tych paru słów naszej ulubionej „Gwiazdzie“, które tu piszę w obronie naszego ukochanego Duszpasterza, bo jak słyszałem w ubiegłe święto „Niepokalanego Poczęcia“ od kilku hutników i niektórych górników, że się bardzo niemile wyrażali o naszym ukochanym Duszpasterzu, a tylko dla tego, że w kazaniu pogromił trochę hutników, którzy tutaj po części zastrejkowali, a zastrejkowali dla tego, iż nie dostali lepszego węgla, jak dawniej, tylko bardzo liche, do palenia w piecach pudlowych i że za mało zarabiali, a podobno mieli jeszcze i inne przyczyny. — Otóż ja piszę wam i proszę was, kochani współbracia, nie bierzcie temu księdzu tak za złe, boć on nie zna tak dokładnie waszych familijnych i robotnich stosunków, a jak mu mylnie doniesiono o strejku i waszych zarobkach, toć on temu nie winien. — A że kazał wam cierpliwie pracować, toć on wstępuje w swieże i jeszcze niezatarte ślady przewielebnych Biskupów i Arcybiskupów z całych Niemiec, zgromadzonych we Fuldzie i w ślady samego Ojca św., bo Ojciec ś. i Biskupi ci zgodnie nauczają i zalecają pracować cierpliwie i układać się ze swymi chlebodawcami wzajemnie, a nie strejkować. Boć rzeczywiście strejk nie przyniesie korzyści, osobliwie nam, którzy z pracy rąk żyjemy. Nie chcę się tu nad tem rozpisywać, bo bym zajął dużo miejsca, ale chciałbym wam dziś bracia zwrócić uwagę na godność kapłańską, którą sobie, wyraźnie mówię, niektórzy lekceważą. I pytam się najprzód czy oni wiedzą co to jest kapłan czyli ksiądz? Nie będzie to bez korzyści dla niejednego, gdy tu o tem napiszę parę słów. Najprzód, kapłan zastępuje Boga na ziemi i ma władzę Bożą. Zbawiciel bowiem rzekł do Apostołów do tych pierwszych kapłanów: „Jako mnie Ojciec posłał, tak i ja was posyłam“, dalej „dana mi jest moc na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody“. Kapłan też nie mówi przy konsekracyi: „To jest ciało Jezusa Chrystusa, ale mówi, to jest ciało moje,“ przy odpuszczaniu grzechów zaś nie mówi: „Bóg ci odpuszcza, ale mówi ja cię rozgrzeszam“ i t. d. I tak też jest, kochani Bracia, kapłan zastępuje nam Boga. Kapłan jest szafarzem wszystkich łask Bożych. Bo przez kapłana otrzymujemy odpuszczenie grzechu pierworodnego przez Chrzest ś., odpuszczenie zaś grzechów innych wielkich i małych, przez Sakrament Pokuty; kapłan zasila dusze nasze pokarmem anielskim, aby nie ustały i mogły dopiąć celu swego. Przez kapłana otrzymujemy różne pociechy tak w życiu jak i przy śmierci; i dla tego czcijmy kapłanów, bo im się cześć wielka przynależy. Zbawiciel sam powiada: „Kto wami gardzi, ten mną gardzi, a kto mną gardzi, ten gardzi Tym, który mnie posłał.“ Dalej mówię wam bracia, że jak będziemy kapłanami gardzić, to nam ich Pan Bóg nie da, a wtedy biada nam, miarkujmy sobie to.— Na tem kończę tymczasowe moje pisanie. „Zostańcie z Bogiem.“ — Jeden z wielu Czytelników „Gwiazdy“ *N. N.*

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 11-go Grudnia 1890.

Bytom. Święta Bożego Narodzenia się zbliżają a więc i wystawa gwiazdkowa. Pokus dla tego wiele do wydania grosza, którego dziś przy lichych czasach bardzo szanować powinniśmy i musimy. Trzymajmy się więc tej zasady: *Nigdy nie kupować tego, bez czego się obejść można.*

? — Urzędy pocztowe zwracają uwagę publiczności, aby z przesyłkami gwiazdkowemi nie czekano do ostatniej chwili, gdyż jak się nagromadzi wiele rzeczy naraz, to urzędnicy nie dadzą rady — i wiele paczek może pozostać nie wysłanych. Kto więc chce być pewnym swojej wysyłki niech się zawczasu pośpieszy. A także i pakowanie żeby było dobre, bo np. przesyłki zapakowane w pudełka z cienkiej tektury lub w pudełkach od cygar i t. p. nie będą przyjmowane. Adresy muszą być pisane wyraźnie dużemi literami na białym papierze i nie wolno przylepiać żółtych kart i na nich adresować. Miejsce dokąd się paczkę odsyła musi być również wyraźnie wypisane. Dla predszej ekspedycyi dobrze jest, aby paczki były frankowane. Płaci się od 10-iu funtów na odległość 10 cio milową 25 fen., a na dalszą odległość 50 fenygów.

— W zeszłą sobotę jako w dzień św. Mikołaja urządzono po domach naszych tu i owdzie zabawy dla dziatwy młodszej i starszej, gdzie wieczorem przybywał św. Mikołaj i rozdawał grzecznym i pilnym podarki, a gromił i karał leniwych.

(!) — Jarmark wtorkowy był dość ożywiony — ale już nie tak jak poprzedni, który wypadł tuż po wypłacie.

? — Za udowodnione kuplerstwo w 25-ciu przypadkach zostali skazani małżonkowie Glaser na rok więzienia.

? We wtorek w południe upadła żona górnika Kulawik z Rozbarku, na Piekarskiej ulicy tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzionęła. Pozostawiła ona dwoje drobnych dzieci, z których młodsze 6 tygodni dopiero liczy.

? — W Niedzielę pomiędzy godziną 10-tą a 11-tą wybuchł ogień w domu fabrykanta krzesełek Rosego przy Tarnowickiej szosie. Spaliło się przy tej sposobności dużo materyału do fabrykacyi potrzebnego. Tutejsza straż ogniowa stanęła na miejscu z dwoma sikawkami — a oprócz tego i z okolicy pomoc przybyła. Pomimo, iż znaczną część sprzętów i t. p. uratowano, to szkoda jednakowoż jest znaczna. Łuna była wielką i daleko widzianą. Fabryka sama została nienaruszoną. Jakim sposobem ogień powstał, dotychczas nie wykryto.

Niemieckie Piekary. Górnicy z hutnicy tutejsi polscy, z hut Pawła, Bismarka i Beldona złożyli kilka set marek na dalszą budowę św. naszej Kalwaryi. Niech to będzie zachętą i dla innych dalszych kopalń i hut, aby choć drobnemi a częstszemi datkami popierali święte to dzieło, żebyśmy ono jak najprędzej ukończone widzieć mogli.

§ **Zabrze.** Robotnik Sobel z Gliwic wydarł gwałtem zegarek robotnikowi Sobocie z Borsigwerku, za co został aresztowanym.

(,) **Świętochłowice.** Wszyscy górnicy z „Deutschlandgrube“ udali się w dzień świętej Barbary na Nabożeństwo do Kochłowic — poczem zamiast „wolnego“ piwa, otrzymali jedni po marce, a inni po 75 fen.

† **Katowice.** W zeszłym tygodniu we wtorek nad wieczorem znaleziono nieżywego górnika Ranczoszka. Wpadł on do rowu w nietrzeźwym będąc stanie, gdzie leżąc czas dłuższy, przy silnym mrozie i życie zakończył.

[?] **Brzezinka.** W Mysłowickiej kopalni zabitym został na miejscu przez spadające węgle 25-letni hajer Marcin Urbańczyk. Innemu górnikowi, urwały węgle jedną nogę. Urbańczyk pozostawił młodą wdowę, gdyż dopiero przed 4-ma miesiącami się ożenił. —Przy ranżerowaniu wozów wykoleił się wagon obładowany drzewem austryackiem. Wagon znacznie uszkodzony, pufry poutrącane, a drzewo leży w rowie.

Poznań. Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, według krążących w Berlinie wieści, ma zostać X. Mieczkowski, kapelan dywizyjny z Gdańska.

W Berlinie poświęconym był kamień węgielny pod nowy kościół katolicki. Ceremonii tej dopełnił JEkscel. książę biskup wrocławski.

+ **Z Gelsenkirchen** donoszą, iż westfalscy górscy zamierzają pójść w ślady górników belgijskich i zaprzestać pracy, jeżeli zarządy kopalni żądaniom ich zadosyć nie uczynią. Angielscy robotnicy przyrzekli przy-słać znaczne sumy pieniędzy. Górnicy w kopalniach rządowych nie będą strejkować, będą atoli wspierać strejkujących w prywatnych kopalniach. Aby temu zapobiedz odbyła się w Saarbrücken narada inspektorów górniczych, na której był także obecnym wyższy radzca górniczy (Oberbergrath) Freund z Berlina i ten zalecał, aby Zarządy kopalni uwzględnily słuszne wymagania robotników i aby się starały wpływać na uspokojenie umysłów — jednem słowem, aby strejkowi zapobiedz.

— Zmarły radzca ekonomiczny Dippe z Kwedlinburgu, przekazał testamentem 1 milion marek do rozdzielenia pomiędzy swych robotników.

— Niemieckie gazety konserwatywne zaręczają, iż prawo o Jezuitach zostanie zniesione. (!¡!)

Warszawa. Do „Breslauer Ztg.“ donoszą, iż oberpolicmajster nakazał 28-miu pruskim a 40 austryackim poddanym miasto i kraj natychmiast opuścić.

? **Łódź.** Wielka przędzalnia bawełny Lorenza i Kunze wraz ze wszystkiemi składami spłonęła do szczętu.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu J. M. z Carls-Colonii — serdecznie dziękujemy za obronę naszego pisma od napaści ludzi złej woli. Wiemy o tem, że rozjeżdżają się po całym Górnym Szlązku i odmawiają Czytelników „Gwiazdzie“ i zwolują zgromadzenia na swoją rękę, aby tylko biednych ludzi zwodzić i przyobiecywać złote góry, a potem gdy który z biednych robotników, lub też nieszczęśliwa jaka żona twoje albo wdowa przyjdzie i prosi o wsparcie, to im drzwi pokazują; — były wypadki iż jedne kobiety więcej energiczne ząb za ząb się musiały upominając o słuszne prawa swych mężów, to im policyą grożono — a inne słabsze łzami się zalały i przyszły do nas na skargę. Czyż więc i my mieliśmy je wypędzić i nie wysłuchać ich skarg — aby „Gwiazdę“ chwalili, którym tylko o własne chodzi dobro, a nie o robotników? „Gwiazda“ tego nie uczyni. Ona każdego z robotników chętnie wysłuchuje — i radzi co może. „Gwiazda“ powstała dla robotników i wśród ich grona w Piekarach, — przybywszy do Bytomia — została tą samą — i wspiera się własnym tylko groszem i abonamentem życzliwych jej robotników. Może więc pisać to co uważa za słuszne, a będąc pismem ludowem, pisze to co ludu dobrem i pożytecznem jest, a ostrzega przed tem co im szkodę przynieść może.

Korespondencyę nam nadesłaną umieścimy w następnym numerze.

— Także i innym pp. korespondentom za ich pracę serdecznie dziękujemy — i przepraszamy za zwłokę. Pomieścimy ich korespondencye w następnych numerach.

Jutro, Piątek, 12-go Grudnia ś. Aleksandra M., w sobotę dnia 13-go ś. Łucyi P. M., dnia 14-go w 3-cią Niedzielę Adwentu: śś. Dyoskora i Herona. Dnia 15-go w poniedziałek ś. Waleryana M.

W dniu jutrzejszym przypada Nów — a Kalendarz zapowiada śnieg.

Ruble rosyjskie 2,35 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,77 Mrk.

AU BON MARCHE

WIELKA WYPRZEDAZ GWIAZDKOWA

po bardzo tanich cenach.

Wielki wybòr, towar dobry, rzetelna usługa.

Bytom, ulica Gliwicka 13,
naprzeciw księgarni Wäldnera.

WANDA CZERNIEJEWSKA.

Wiesbadener

Kochbrunnen-Quell-Salz

Ausführliche und franco Brunnenschrifte gratis durch das Wiesbadener Brunnen-Comptor.



ein reines Naturprodukt

unter **amtlicher Controlle** hergestellt u. **ärztlich allgem. empfohen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden. Darm- u. Magenleiden** aller Art. Ebenso von **eminent heilkr.** Wirkung bei **Catarrhen** der **Luftröhre** und der **Lunge**: bei **Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf** u. s. w. und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei **gichtischen u. rheumatischen Leiden.**

Ein Glas **Kochbrunnen-Quell-Salz** entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von etwa 35—40 Schachteln-Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur ächt wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.

Das natürliche (Echte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz gelangt ausschliesslich in Gläsern mit Schutzmarke wie nebenstehende Abbildung

---



Na nadchodzace Swięta Bożego Narodzenia

polecam mój bogato zaopatrzony

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Do łaskawego przeglądnienia daje się:

wszelkie gatunki szewskich, kraweckich i familijnych

MASZYN DO SZYCIA

rozmaitych systemów, elegancko wykonanych po rzetelnych cenach.

Przy nowych maszynach do szycia daje się dziesięcioletnią, a przy reparacyach pięcioletnią, gwarancyą.

Józef Kempny, Bytom G.-Sz. ul. Ogrodowa Gartenstrasse 21

Na Swięta Bożego Narodzenia

polecamy

nasz wielce obfitujacy Skład we wszelkie gatunki win

jako to:

Reńskie, Czerwone, Mosels'kie, Węgierskie i Tokajskie po 1,50, 2,00, 2,50, 3,00 do 6,00 Mrk. za butelkę.

Schierse et Franke,

Wielki Skład Win

Bytom, G.-S. ul. Gliwicka Nr. 24.

DO AMERYKI.

NASM

Niederlandzko-Amerykańskie towarzystwo jazdy parowej,

Jedyna linia parowca pocztowego pomiędzy

Rotterdamem Amsterdamem a **New-Jork Buenos-Ayres.**

Najprędsza żegluga. — Najtańsze ceny przejazdu. Angielskie i niemieckie opisy Ameryki darmo i franko.

Bliższych wiadomości udziela

Zarząd w Rotterdamie.

Korespondencya także w polskim języku.

Stósowny podarek na Gwiazdkę!

Paczka pocztowa 10 funtów tuczonego drobiu: **Pulardy, kaczki, tłuste gęsi, indory świeżo zabijane,** i starannie oczyszczone M. 5,80. Najlepszy miód 10 funtów, puszka 5,50, Sądek wina (Tokayer Ausbruch) 10 funtów M. 10 — franko w dom

Eduard Horvath,

Werschetz (Ungarn).

Kto chce swoje trzewiki, buty i wyroby skorzanne zachować przed pękaniem, niech sobie kupi dobrego smarowidła, od **Józefa Schedon** w Bytomiu, Tarnowicka ulica Nr. 2, niedaleko rynku.

Marcypaniki na drzewko

(Christbaum)

...ki, zwierzęta, córeczki, litery, gwiazdki, ... sztuk, przesyła się za 2,80 M. za zaliczką. Kto bierze trzy kisty, dostaje d... ażej piękny podarek na gwiazdkę. — Dla handlujących bardzo korzystny interes.

Friedrich Fischer,

Drezno N. Königsbrückerstr. 80b

Zająkanie

leczy szybko i gruntownie Zakład KAROLA DENKHARDTA w Dreznie-Blasewitz (dawniej E Denkhardt senior). Najstarszy instytut leczniczy na mowę w Niemczech. Skuteczność uznana nadanjem orderu przez Najjaśniejszego Cesarza Wilhelma I., uznaniem królewsko-pruskiej inspekcyi szkół wojskowych dla piechoty królewskiego jeneralnego urzędu pocztowego, rozmaitych lekarskich powagi itd. Wyzdrowienie po wyleczeniu. Prospekta i rozprawa: „Zająkanie się" franko i bezpłatnie

---

Cukierki na drzewko.

(delikatny smak i piękne nowe figurki na hojinke.

Pudełko zawierające 440 sztuk

za 3 marki

rosyłam za zaliczką pocztową. — Pudełka i opakowania nie liczy się. Dla handlujących bardzo korzystne zakupno.

Hugo Wiese, Drezno, Grunaerstr. 26

2000 Marek

potrzebne są pod pewnemi warunkami, — gdzie wskaże Ekspedycya tejże gazety.— Bytom Gliwicka ulica Nr. 13.

E. Ritter'a

Księgarnia wysełkowa

Frankfurt n. O.,

Oderstr. 64.

wysela franko wszędzie za nadesłaniem pienięd y przez asygnacyą pocztową lub w markach pocztowych (zaliczka pocztowa wypada drożej):

Nr.		Mk
49.	Die 90 Geheimnisse	—,20
54.	Der treue Ratkgeber für Verlobte	—,50
113a.	Dziesięć pięknych eleganckich studyi w kopercie (eleganckie)	5,—
62	Das Buch der Liebe und Ehe. Doradzca dla zaręczonych i nowo-zaślubionych i wskazówki dla wszystkich, którzy się żenują innych o radę	
5	pytać, w eleg. oprawie	—,60
7.	Die Kunst, in kurzer Zeit eine Braut zu ekommen	—,50
58.	Die Kunst, in Kurzem Braut u. Frau zu werden	—,50
59	Der treue Rathgeber für Verlobte	—,40
60.	Das Paradies der Liebe oder entschleierte Geheimnisse der Liebe u. Ehe	—,50
61.	Berlin bei Nacht	—,50
24.	Das Schuldklagewesen	—,25
25.	Tarifbuch für Gerichts- und Advokatenkosten	—,50
26.	Der Pacht- und Miethtsvertrag	—,50
27.	Forst- und Feldpolizei-Gesetz für Preussen	—,50
30.	Die neue Gewerbe-Ordnung für das Deutsche Reich mit allen Novellen, brosz.	—,75
32.	Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, opraw.	—,75
34	Der deutsche Volks-Advokat, brosz.	1,50
9.	Der Hausdoktor (700 środków domowych, opr.	1,—
5.	Der Hausthierarzt. (100 stronnic z obrazkami, Nr. 9 i 5 pospołu opr.	1,50
13.	Der goldene Hausschatz 104 stron oprawne	1,—
1.	Hausschatz u. Hausdoktor, pospołu oprawne	1,50
10.	Der praktische Landwirth, elegancko opr.	4,—
15.	Kubik- und Metertabelle für Forstleute itd. opr.	1,50
17.	Der Schnellrechner oder Rechenknecht, oprawne	1,50
19.	Fremdwörterbuch zum Gebrauch für Zeitungsleser	—,30
38.	Neues bürgerliches Kochbuch	—,60
39.	Die praktische deutsche Köchin, 400 stron. eleg. oprawna	3—
42.	Neues Räthselbuch	—,25
48.	Blumensprache	—,25
50.	Amor in der Westentasche	—,50
63	Wahrsagekarten von Lenorm	—,50
67.	Bosko der Zauberer	—,60
72.	Egypt. Traumbuch	—,40

Dziewczyny robotniczki umiejące heklować guziki (knefle) znajdą natychmiast zajęcie w Gliwicach w składzie na ulicy raciborskiej N. 15

UNIKATEM

jest zupełnie nowo wynaleziony światowy zegar perpendykułowy w pięknie polerowanych okrągłych wydrążonych ramach, z budzikiem i przyrządem do dawania znaków, z dwoma bronzowanemi wagami i z patentowaną tarczą (cyferbletem), która śród ciemnej nocy świeci tak jasno jak księżyc.

Niezbędny ten zegar kosztuje tylko

5 Marek.

przesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową pobraniem. Fabryczny skład zegarów

D. Klekner,

Wiedeń I., Postgasse 20.

J. Tichauer Szarlej

Szanownej Publiczności Szarleju i okolicy pozwalam sobie polecić mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD** po tanich cenach:

$^{7}/_{4}$ szerokie flanele, nowe wzory, łokieć od — M. 60 f. pocz.
$7^{1}/_{2}$ $_{4}$ „ dto. „ „ „ „ „ 80 „ „
$^{8}/_{4}$ „ dto. „ „ „ „ 1 „ — „ „
Lamy na suknie „ „ „ „ — „ 20 „ „
Barchany „ „ „ „ „ — „ 20 „ „
$^{6}/_{4}$ B... bawełniane „ „ „ — „ 22 „ „
$^{6}/_{4}$ ... lniane pod gwarancyą „ — „ 33 „ „
$^{}/_{4}$ ... nieprzepuszczające pierza — „ 25 „ „
Wielki wybór **chustek do okrycia** w nowych wzorach i z czystej wełny od „ 3 M. 75 do 20 M.

Garderoba dla Panów:

Zimowe paletoty od . . . . 12 m. — f. pocz.
„ „ dla chłopców . 9 „ — „ pocz.
Szynele (Kaisermantle) . . . 3 „ 60 „ „
Materyalne ubrania żakietowe od 15 „ — „ „

Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z drelichu po tanich cenach.

Przyjmuję także obstalunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod gwarancyą, z nadmienieniem, iż obstalunki szybko się wykonywają.

Wszystko niezrównanej nowości,

Uniwersalny aparat kuchenny

który na Paryskiej wystawie światowej i Wiedeńskiej rolniczej, jako najpraktyczniejszy, najpożyteczniejszy dla każdego domowego gospodarstwa uznany został na obu wystawach w milionowych egzemplarzach rozprzedanym. Aparat ten od każdego, ktokolwiek go widział, od gospodyni domu aż do dziecka, od włościanina do właściciela dobr pochwalonym został i wielkie wywarł wrażenie, tak że po przeczytaniu pierwszych ogłoszeń o tym niezrównanym aparacie, nadeszły bardzo liczne zamówienia.

„Niedowierzenia, a jednakże prawdziwe."

Aparat ten przewyższa wszelkie dotychczas wynalezione i służy do następujących celów:

W jednej minucie można tym aparatem 1 kilogram kartofli, ćwikły, rzodkwi, cebuli, ogórków, niemniej owocu i t. d. i t. d., w ogóle wszystko co strugać, trzeć i krajać można, podług życzenia na cienko lub grubo przyrządzać.

W 2 minutach można masło, śmietanę, a w pół minuty pianki śmietankowe i t. p. przyrządzić.

Dalej służy takowy jako mikroskop; 400 razy powiększony widzieć można każdy przedmiot — jest przeto bardzo pożytecznym do badania potraw i napojów.

Taki aparat z trwałego metalu i ze sprężynami, kosztuje tylko **3 marki** tak długo jak zapas starczy.

Do nabycia za nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową jedynie tylko

przez Zakład wysełkowy

S. Altmana, Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.

Karól Okoński

Piaśniki-Lipiny.

Handel wiktuałów i towarów korzennych

poleca

Mąkę żytnią $^{1}/_{4}$ ctn.	3,50 mk.	Kawa Jawa najlep.	1,60 „
„ przenną najlp. funt	16 fen.	Masło stołowe, najlep.	1,10 „
Cukier twardy najlp.	32 „	Presówka dobra	1,10 „
Faryna	30 „	Mydło oranienburg.	
Kawa Jawa, dobra	1,40 mk.	najlepsze	30 fen.

Mam nadzieję, że kto raz kupi u mnie i przekona się o dobroci towarów, rzetelnych i sumiennych cenach, rychłej usłudze, będzie z pewnością zawsze do mnie chodził.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy" (St. Czerniejewskiego), w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Klugiena.